

Od Philipsa przyjechał karton na tyle mały, że bardziej bym się spodziewał wewnątrz nowego Blu-raya niż soundbara. Może to jakaś nowość stylu mikro? Belka jest pełnowymiarowa, ale dzielona. I to nie tylko do celów transportowych.

Philips FIDELIO HTL 9100



Głośniki efektowe mogą być odłączane i działać absolutnie bezprzewodowo. Wybór tkaniny jako pokrycia był strzałem w dziesiątkę – na materiale nie widać paluchów.

Trudno znowu nie zachwycić się kreatywnością Philipsa. Co większość nabywców uważa za największy kompromis, na jaki musieli się zgodzić, decydując się na soundbar, zamiast tradycyjny zestaw głośników do kina domowego? Oczywiście brak głośników surroundowych i pełnego efektu dźwięku dookólnego. A dlaczego zdecydowali się na taki kompromis? Ponieważ w systemach 5.1 wkurzają ich plączące się wszędzie kable. Co zatem trzeba było zrobić? Wymyślić urządzenie / system, który na co dzień nie będzie nikomu zawadzał (filmów nie oglądamy przecież non stop), ale jak pojawi się potrzeba, to zagra „fizycznymi” tyłami i na dodatek... będą one bezprzewodowe. Uwaga – naprawdę bezprzewodowe. Włącznie z zasilaniem! Ileż to razy czytaliśmy, że jakieś urządzenie ma bezprzewodowe tyły, a potem trzeba było podciągnąć do każdej kolumny zasilanie



Pilot, który można polubić – ani razu nic mi się przypadkowo na nim nie wcisnęło.

z sieci albo łączy je między sobą specjalnym kablem. A co się dzieje w projekcie Philipsa?

Belka składa się z trzech modułów łączonych na magnesy: część środkowa ze sterowaniem, zasilaniem i większością głośników oraz dwie „odejmowalne” końcówki, mogące stać się „tyłami”. Całość jest wizualnie doskonale zintegrowana, a daje się rozdzielić dwoma ruchami. Gdy mamy ochotę, po prostu kładziemy odłączane elementy, gdzie nam wygodnie i... jeszcze raz to powiem – nie ma tu żadnych przewodów. Moduły te są zasilane z akumulatorów ładujących się, gdy są połączone z bazą. Czas ładowania – 4 h, czas grania 10 h – czyż to nie fantastyczne i genialne w swojej prostocie? I jak tu nie kochać Philipsa za jego praktyczne, użyteczne pomysły! W laboratoriach Philipsa w Leuven (Belgia) na drzwiach wejściowych wisi naklejka z takim mniej więcej tekstem: „Patrz pod nogi, pomysły leżą na podłodze”. Gdy spytałem co można fotografować, szef odpowiedział: „Wszystko poza podłogą”.

W centralnym korpusie znajdują się zespoły kanałów lewego i prawego, składające się z 1-calowej kopułki i 8-cm średniotonowego; podobny przetwornik zastosowano w odpinanych satelitach.

Wspomniałem, że satelitki się kładzie, i nie jest to żadne przejęzyczenie – są niskie, zaokrąglone, więc można je położyć niemal gdziekolwiek, nawet na oparciu kanapy. Możemy je też postawić lub powiesić, jeśli wola – wtedy wbudowany sensor położenia zmodyfikuje nieco parametry EQ wzmacnia-

cza dla osiągnięcia optymalnego brzmienia. Subwoofer jest wąski i wysoki. W podstawie zamontowano 18-cm głośnik, otwór bas-refleks znajduje się z tyłu. Wydaje się, że taka forma bezprzewodowego (tym razem jest jednak przewód zasilania) suba może się spodobać – po prostu łatwiej jest dla niego znaleźć miejsce. Komunikacja pomiędzy belką centralną a subem (i satelitami) odbywa się bezproblemowo za pomocą protokołu pracującego na innej częstotliwości (5,8 GHz) niż Wi-Fi i Bluetooth. Nie trzeba nic parować i możemy być spokojni o brak zakłóceń. Zautomatyzowana została jeszcze jedna czynność – gdy satelitki są połączone z belką, grają dźwiękiem wirtualnym, a po odpięciu przełączają się na surround zgodny z formatem nagrania.

Możliwości przyłączeniowe też prezentują się nieźle – 2 wejścia HDMI (więc dla Blu-ray'a i konsoli wystarczy), wyjście HDMI (z ARC), cyfrowe wejścia optyczne i koaksjalne oraz analogowe (L+R). Jest też mały jack 3,5 mm – ukryty obok. Bezprzewodowy Bluetooth posłuży do transmisji muzyki. Gdy decydujemy się na powieszenie belki, wnękę na przewody będziemy mogli zasłonić dołączoną maskownicą. W komplecie otrzymujemy jeszcze pilot oraz wieszaki w postaci dwóch haków.



Analogowe wejście RCA to ukłon w kierunku tradycyjistów, a dwa wejścia HDMI – w kierunku nowych rozwiązań. Wejście 3,5 mm to ta mała dziurka po prawej – gdy soundbar wisi i gdy jest założona zaśleпка przykrywająca całą tę wnękę, do małego jacka wciąż będziemy mieli dostęp.

Ile HDMI w soundbarze?

Jeżeli nie mamy amplitunera z wieloma wejściami HDMI, to każde, jakie znajdziemy w soundbarze, będzie na wagę złota. Liczba urządzeń używających ten standard rośnie i jeśli nawet dziś nie stanowi to jeszcze w domu problemu, to jutro może być inaczej, bo HDMI (i USB) wypiera inne kable. Wystarczy posiadać Blu-ray'a i konsolę do gier albo nagrywarkę wideo, dekodery telewizyjne, strumieniowy odtwarzacz multimedialny – i kłopot gotowy.



ODSŁUCH

Jedną z dodatkowych funkcjonalności tego modelu jest Virtual Surround Sound, czyli pomysł na uprzestrzennienie dźwięku stereofonicznego. Efekt, jaki powstaje, jest co najmniej ciekawy i o ile nasza wrażliwość w ogóle dopuszcza możliwość majstrowania przy utworach muzycznych, to mamy tu jedną z bardziej udanych implementacji tego pomysłu. W przypadku muzyki jest to kwestia dyskusyjna, ale w przypadku filmów sensowna. Cała prawda wychodzi jednak na jaw, gdy odłączone satelitki kładziemy gdzieś obok lub za plecami – żadna symulacja, emulacja i kolacja nie są w stanie stworzyć takiej przestrzeni, jak fizycznie oddalone źródła dźwięku. Można by powiedzieć, że poranki są piękne, ale w południe jest jaśniej, więc jak będzie z tą ogłoszoną na początku tego testu śmiercią 5.1, to się jeszcze zobaczy...

Bas, z jakim mamy do czynienia, jest jednoznacznie kinowy. W tym miejscu kłania się kolejny pomysł Philipsa – DoubleBASS. Częstotliwości poniżej 40 Hz są jakby rekreowane w lepiej słyszalnym, nieco wyższym zakresie. Basu jest dużo, jest intensywny i może obudzić sąsiada. Nie ma tu fizycznego kanału centralnego, a jedynie jego wirtualny odpowiednik (w LG też tak było), dlatego też – mimo dobrej czytelności – dialogi nie są idealnie skupione i zlokalizowane. Nic strasznego, ale w B&W środek sceny jest mocniejszy.

Zarówno na filmach, jak i na oglądanych koncertach zdecydowanie więcej przyjemności daje wersja rozstawiona do 4.1 (nie 5.1, bo brak centralnego). Słuchanie czystej muzyki jest obarczone osłabieniem na przejściu bas – średnica. Soundbar Philipsa jako dodatek do dowolnej marki telewizora jest super.

Waldemar (Pegaz) Nowak

FIDELIO HTL 9100

CENA: 0 ZŁ

DYSTRYBUTOR: PHILIPS POLSKA
www.philips.pl

WYKONANIE

Nowatorska koncepcja i schludne wykonanie – belkę pokryto materiałem. Zgrabny subwoofer.

FUNKCJONALNOŚĆ

Transformers! Zintegrowaną belkę można zdeintegrować, odczepiając boczne części, które stają się wówczas bezprzewodowo sterowanymi „efektami”, zasilanymi z akumulatorów ładowanych podczas fizycznego połączenia. Dwa wejścia HDMI, Bluetooth, bezprzewodowa transmisja na częstotliwości 5,8 GHz chroni przed zakłóceniami.

BRZMIENIE

Jedyna belka, która zapewnia prawdziwy dźwięk dookoła, kiedy... przestaje być tylko belką. Bas ma kopa.

Subwoofer jest łatwy do ustawienia (wąski i bezprzewodowy) a także skuteczny w tworzeniu basowej potęgi.

